VII kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI ROLNICTWA I ROZWOJU WSI (NR 86)**

z dnia 7 lutego 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 86)

7 lutego 2013 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Krzysztofa Jurgiela (PiS)**, przewodniczącego Komisji, i **Artura Dunina (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informacje Ministrów Rolnictwa i Rozwoju Wsi i Zdrowia o:
– wspólnych działaniach wszystkich inspekcji w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa żywności oraz obrotu gospodarczego i kontroli jakości importowanych produktów spożywczych,
– stanie prac nad ustawą o Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii,
– nowym europejskim modelu żywności.

W posiedzeniu udział wzięli: **Tadeusz Nalewajk** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Igor Radziewicz-Winnicki** podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia wraz ze współpracownikami, **Andrzej Hałasiewicz** ekspert ds. rozwoju obszarów wiejskich w Kancelarii Prezydenta RP, **Jerzy Szałkowski** radca ministra w Departamencie Polityki Regionalnej i Rolnictwa Ministerstwa Finansów, **Krystyna Dworak** główny specjalista w Wydziale Rolnictwa i Przemysłu Departamentu Finansowania Sfery Budżetowej MF, **Tadeusz Kłos** Główny Inspektor Ochrony Roślin i Nasiennictwa, **Jerzy Woźniak** dyrektor generalny PIORIN, **Stanisław Kowalczyk** główny inspektor jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych, **Marek Posobkiewicz** p.o. głównego inspektora sanitarnego wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Jażdżewski** zastępca głównego lekarza weterynarii ds. zdrowia zwierząt oraz ds. Unii Europejskiej i współpracy z zagranicą, **Maciej Ptaszyński** dyrektor generalny Polskiej Izby Handlu, **Leszek Dereziński** prezes Zarządu Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych, **Piotr Żmuda** wiceprezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej, **Tomasz Górski** prezes Lubelskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, przewodniczący Nadzwyczajnej Komisji Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej ds. ustawy o Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii, **Andrzej Czerniawski** prezes Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w Białymstoku, członek Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej, **Marek Kubica** prezes Zachodniopomorskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, członek Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej, **Andrzej Danielak** prezes Polskiego Związku Zrzeszeń Hodowców i Producentów Drobiu, **Joanna Lisowska-Michalewicz** lekarz weterynarii w Powiatowym Inspektoracie Weterynarii w Białymstoku, członek Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy Weterynarii Inspekcji Weterynaryjnej, **Joanna Piekut** lekarz weterynarii w PIW w Białymstoku, członek OZZL-WIW, **Justyna Wasilewko** wiceprezes zarządu Centrum Jakości Agroeko sp. z o.o., **Krzysztof Przedpełski** starszy specjalista w Krajowej Radzie Izb Rolniczych, **Monika Pałka** specjalista ds. mediów NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" oraz dr inż. **Karol Krajewski** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Karpińska-Brzost, Magdalena Kowalska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Rozpoczynamy posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Widać, że tyle odbywa się posiedzeń komisji, tyle obowiązków posłowie mają, że ciężko jest się zgromadzić. Jest kworum – tam są podpisy – i rozpatrujemy punkty porządku obrad. Wszystko jest zapisywane w protokołach, w sprawozdaniach stenograficznych i każdy może się potem z tym zapoznać.

W dzisiejszym porządku mamy temat: informacje Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Ministra Zdrowia o wspólnych działaniach wszystkich inspekcji w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa żywności oraz obrotu gospodarczego – i w tym kontrolę jakości importowanych produktów spożywczych. Następnie informacja o stanie prac nad ustawą o Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii – i tutaj chcielibyśmy uzyskać jakąś informację, kiedy realnie projekt tej ustawy może wpłynąć do parlamentu, jeśli w ogóle wpłynie. Informacja o nowym europejskim modelu żywności. No i ewentualnie sprawy różne w drugim punkcie.

Proponuję, aby przedstawiciele resortów przedstawili swoje informacje. Następnie wypowiedzą się zaproszeni goście, którzy z tego, co wiem, są zainteresowani szczególnie ustawą o Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności. Proszę do mnie podejść i zapisać się – będziemy wiedzieli, ile potrzeba czasu. Sekretariat proszę, żeby dał kartkę do zapisywania się. Będziemy wtedy wiedzieli, ile czasu dać każdemu na wypowiedź.

I jeżeli można – zwracam się do rządu, bo pojawiła się nowa ustawa, która dotyczy też weterynarii, struktur, zmian kompetencyjnych – proszę, żeby też poinformować, na czym te zmiany mają polegać. Z tego, co wiem, wynika, że chyba ma być podległość bezpośrednia – pod wojewodów. I też właśnie o wpływie tego typu decyzji na dalsze powołanie Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii – bo to ma wpływ.

Bardzo proszę, przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Otrzymaliśmy, tak jak powiedziałem, materiały, więc proszę przedstawić najważniejsze sprawy.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Temat jest dość obszerny i obejmuje dwa resorty, gdzie *de facto* – zgodnie z obecnymi kompetencjami, jeżeli chodzi o nadzór w zakresie bezpieczeństwa żywności – większą rolę pełni Minister Zdrowia. W sensie takim, że koordynuje całą pracę poprzez wieloletni plan nadzoru i kontroli nad bezpieczną żywnością.

Tak, jak pan przewodniczący powiedział, my przedstawiliśmy w ramach resortu to, co poszczególne nasze inspekcje wykonują – czyli Główny Inspektorat Weterynarii, Inspekcja Jakości Artykułów Rolno-Spożywczych i PIORiN, czyli Państwowa Inspekcja Ochrony Roślin i Nasiennictwa. Oczywiście temat wiąże się z tym, co jest zawarte w drugim punkcie, w kontekście naszych propozycji – mówię „naszych" w sensie propozycji resortu rolnictwa – co do ewentualnego powołania wspólnej, jednej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii.

Oczywiście ta sprawa z różnych względów jest kontrowersyjna. Dla jednych mniej, dla drugich bardziej. I tak, jak mówię, to jest kwestia pewnych argumentów co do ewentualnego istnienia tejże inspekcji. My, jako resort, mamy swoje argumenty, Minister Zdrowia ma swoje argumenty; a *de facto* – wykonujący to w jego imieniu Główny Inspektor Sanitarny. Oczywiście, tak jak powiedziałem, wynika to z pewnych rozporządzeń – właściwie z aktów prawnych, które to regulują – kto jest tym koordynatorem. I nie wiem, panie przewodniczący, czy jest potrzeba omawiania tego, co poszczególne inspekcje robią, bo to chyba jest zawarte w informacji.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Myślę, panie ministrze, że aż takiej potrzeby nie ma. Temat jest o wspólnych działaniach, jakby wskazujących na to, że jest potrzeba powołania jednego urzędu; to miałoby na to wskazywać. Szczegółów za bardzo nie potrzeba, proszę zwrócić uwagę na te najważniejsze sprawy. No i jeśli chodzi o powołanie tej inspekcji – to jaki jest stan prac; jakie jest generalnie stanowisko rządu, a nie poszczególnych resortów – jeśli jest.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

No właśnie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bo ja wiem, że jest spór czy różnica zdań między resortami zdrowia i rolnictwa, ale generalnie premier będzie decydował, jaka ustawa wyjdzie. Czy jest już coś uzgodnione? Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Jeśli chodzi, panie przewodniczący, o projektowaną ustawę o Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii, to nie wiem, czy państwo posłowie, czy Komisja dostała informację tę, którą przesłał pan Minister Zdrowia.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dostaliśmy informację.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Bo tam były argumenty...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Mamy informację o wszystkim.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Tak jest. Czyli na dzień dzisiejszy, jak mówię, jest to – jeżeli chodzi o wykaz prac legislacyjnych – to założenia tej ustawy są przyjęte przez Radę Ministrów pod numerem ZD57. I teraz jest taka sytuacja. No, bo o co chodzi, szanowni państwo, generalnie rzecz biorąc? Podam taki przykład. Myślę, że jest dość znamienny, bo w pewnych momentach między nami występują – nie wiem, czy to nazwać sporami kompetencyjnymi – ale pewne niedomówienia. Generalnie rzecz biorąc jest tak. Jeżeli chodzi o nadzór nad bezpieczną żywnością pochodzenia roślinnego, to *de facto* od pola do stołu robi to GIS.

Proszę? Ale PIORiN? Ja mówię o produkcji pierwotnej.

Sytuacja jest taka. Załóżmy – jeżeli chodzi o produkcję pochodzenia zwierzęcego. Na etapie produkcji robi to GIW. A mało tego – jest kwestia, kto ma badać wodę do cyklu produkcyjnego. Wiadomo, że to jest domeną inspekcji sanitarnej. Mało tego, my z panem byłym Głównym Inspektorem Sanitarnym prowadziliśmy długie dyskusje na temat pewnych sklepów, które prowadzą wytwórczość, jeżeli chodzi o pewne produkty. To była taka sytuacja, że jak jest cały schab – to jest Główny Inspektorat Weterynarii. Jak jest pocięty, jak jest detal – to jest GIS. Ja mówię tu takim chłopskim, prostym językiem. I mieliśmy problem, co zrobić załóżmy z takimi sklepami, gdzie wędzą produkty pochodzenia zwierzęcego. Wiadomo, że się wędzi nie tylko produkty pochodzenia zwierzęcego, to zależy, co jest – ale jak mówię, chodzi tu o produkty pochodzenia zwierzęcego.

Sól wypadowa. Jeżeli zaistniał ten problem, to pierwsze pytanie było skierowane do nas. Mówię „do nas" – do Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi – co z solą? I teraz, jeżeli chodzi o MOL-a (działalność marginalna, lokalna i ograniczona) zwierzęcego, to nadzoruje to minister rolnictwa. I *de facto* jeżeli coś się stanie na rynkach takich czy innych, no to co? Po pierwsze – do ministra rolnictwa, bo to jest związane z rolnictwem. I mówię, że to nie jest na zasadzie jakiejś tam kłótni, tylko trzeba usiąść przy stole i uzgodnić. Bo chodzi nam o pewien system, o funkcjonowanie – a nie o to, kto się będzie czym zajmował. Bo myślę, że to jest wtórne.

Przed chwilą uczestniczyłem w konferencji prasowej na temat eksportu polskiej żywności. Wiadomo, że zaczyna być taka sytuacja, iż zrobiliśmy się dość znaczącym eksporterem w ostatnim okresie, jeżeli chodzi nawet o całą Europę – szczególnie po wejściu do Unii Europejskiej. No i wiecie państwo – panie przewodniczący, Wysoka Komisjo – że próbuje się nam rzucać kłody pod nogi w kontekście takim, że zrobiliśmy się konkurentem, jeżeli chodzi już o gracza na rynku produktów żywnościowych. I *de facto* jak były jakieś pretensje, jak była Escherichia coli czy sól wypadowa, czy dioksyny, no to po pierwsze co się działo? Wszystko to – do ministra rolnictwa. A niekoniecznie minister rolnictwa za wszystko odpowiada.

Dlatego nasza propozycja była taka, żeby nadzorować całą sferę produkcji roślinnej i zwierzęcej – od pola do stołu, łącznie z eksportem. Tu już nie będę mówił o pewnych sprawach na styku PIORiN – GIS, jeśli chodzi o produkcję pierwotną. Ale generalnie, tak jak mówię, nie wchodzę w pewne przepisy, bo to podlega wielu zmianom. I dlatego założenie było takie – panie przewodniczący, Wysoka Komisjo – niezależnie od tego, czy byśmy się domówili czy nie, to wejście tej wspólnej inspekcji od 2015 r. Mówię wprost – jeżeli nie będzie zgody Ministra Zdrowia co do kompetencji, które ma Minister Zdrowia

poprzez Głównego Inspektora Sanitarnego, to my będziemy prowadzili prace jako resort rolnictwa, żeby złączyć te trzy inspekcje od 2015 r.

Mało tego. Byli tu przedstawiciele producentów. Tu jest kwestia pewnej kontroli, jest kwestia skoordynowania. Mówię tu takie proste rzeczy. No i oczywiście pewne zarządzanie. Ja wiem, że dzisiaj alternatywnym pociągnięciem – w innym resorcie, czytaj: w resorcie administracji i cyfryzacji – jest kwestia powstania tzw. centrum usług wspólnych, czyli zintegrowania na szczeblu wojewody wszystkich inspekcji; nie tylko tych, o których dzisiaj rozmawiamy. Tylko, jeśli dobrze pamiętam, przy wojewodzie jest albo 13, albo 14 inspekcji; mogę się mylić, ale to nie jest istotne. Po to, żeby zaoszczędzić na pewnych kosztach, zreorganizować i to już dwa lata temu przerabialiśmy, była taka propozycja – wtedy szefem resortu był chyba pan Miller – powołania centrów wspólnych.

My wystąpiliśmy z inicjatywą zrobienia jednej inspekcji i to tak już dwa lata się trochę wozi. I tak, jak pan przewodniczący powiedział – wiadomo, że ktoś w pewnym momencie zdecyduje, w którym kierunku pójdziemy, bo nie może tak być. Ale tak, jak powiedziałem, generalnie jak się coś źle dzieje na rynku żywnościowym, to pierwszy adresat to jest Wspólna 30, Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi. I tak, jak mówię, nie chodzi tu o to, kto ma ile kompetencji, kto ma ilu urzędników w poszczególnych inspekcjach, tylko chodzi o pewną funkcję instytucji. Pod kątem takim, że my dzisiaj jesteśmy jako rolnictwo – jako produkty rolno-spożywcze – jedynym działem, w którym mamy dodatnie saldo eksportowe. I to nie podlega dyskusji. I mało tego – jeżeli chodzi o eksport, to saldo się zwiększa. Szacujemy – nie ma tu pełnych danych – że będzie dodatni bilans do 4 mld euro za 2012 r. A wartość eksportu – 17 mld euro, czyli koło 60 mld zł. To daje już około 15% całego eksportu Polski – co było 10 lat temu, przy wejściu do Unii, po prostu nieosiągalne i praktycznie niemożliwe. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję. Czy ktoś reprezentuje tutaj resort zdrowia? Bardzo proszę. Proszę się przedstawić.

Pełniący obowiązki głównego inspektora sanitarnego Marek Posobkiewicz:

Marek Posobkiewicz, pełniący obowiązki głównego inspektora sanitarnego. Chciałbym przeprosić, że został, niestety, zatrzymany po drodze minister Winnicki. Prosił, żeby przeprosić pana przewodniczącego i szanowną Komisję – ale będzie, jeszcze dotrze do nas.

Proszę państwa, bezpieczeństwo żywności jest niezmiernie – jak wszyscy się z tym zgadzamy – ważnym problemem. Nie śmiałbym oceniać i nie czuję się upoważniony do oceniania inspekcji, będących w kompetencji Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi. I nie chcę się też wypowiadać na temat ich ewentualnego łączenia. Mogę ze swojej strony zagwarantować, że obszar zabezpieczenia żywności, który podlega inspekcji sanitarnej, jest bardzo dobrze chroniony. Jesteśmy wiodącą jednostką, jeżeli chodzi o kontrolę żywności. Mamy szereg ocen z organów UE – komisje przyjeżdżają regularnie kilka razy w roku i przedstawiają bardzo dobre noty dla systemu ochrony żywności w Polsce.

Jeżeli chodzi o specyfikę inspekcji, leżących w gestii Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, odnosi się ona do specjalistycznych spraw nadzoru rolniczego i wymaga oczywiście znajomości technik zabezpieczenia upraw rolnych – i z tym się w pełni zgadzamy. Minister Zdrowia ma wpisane w swoje zadania zabezpieczenie zdrowia i życia ludności – w tym jest również zabezpieczenie zdrowej żywności. W tej chwili kompetencje – podział nad nadzorem żywności – są dosyć dokładnie podzielone. Jeżeli chodzi o zakłady, o których wspomniał pan minister – że jest na styku dwóch inspekcji – to jest coś takiego, jak uzgodnienia między inspektorami na miejscu i te zakłady również nie są wyłączone. Są porozumienia między inspektorami sanitarnymi i weterynaryjnymi oraz innych inspekcji i to wszystko podlega kontroli. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Nawet znamy te terminy. To jest ważne, że to kolejna przymiarka. Przypomnę, że ten proces próby łączenia trwa chyba od 2006 r., kiedy to powołaliśmy – tu jest inspektor Jaździewski – zespół, który opracowywał mapę kompetencyjną. Chyba 40 osób wchodziło w skład zespołu. Idea była taka, żeby opracować przede wszystkim

mapę kompetencyjną, a potem przydzielić to jednostkom organizacyjnym. To jest jakby jedna sprawa. Druga sprawa – to kwestia podległości takiej inspekcji. Różne były zdania, była wtedy propozycja, że to ma podlegać bezpośrednio premierowi.

Teraz przechodzimy do dyskusji. Najpierw prosiłbym organizacje, jeśli można, potem panów posłów. Pani Joanna Lisowska, związek pracowników weterynarii. Bardzo proszę.

Członek Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy Weterynarii Inspekcji Weterynaryjnej Joanna Lisowska-Michalewicz:

Dzień dobry. Nazywam się Joanna Lisowska-Michalewicz.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę blisko mikrofon i głośno, bo taka sala.

Członek OZZLWIW Joanna Lisowska-Michalewicz:

Dzień dobry. Nazywam się Joanna Lisowska-Michalewicz. Jestem członkiem Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy Weterynarii. Z powodu spowodowanej chorobą nieobecności pana Józefa Wszeborowskiego, przewodniczącego związku, chciałam przeczytać tylko stanowisko przewodniczącego, które zostało napisane specjalnie na dzisiejsze spotkanie.

„Informuję, że Ogólnopolski Związek Zawodowy Lekarzy Weterynarii Inspekcji Weterynaryjnej w całości popiera projekt ustawy o zmianie ustawy o Inspekcji Weterynaryjnej, który został opracowany przez Krajową Izbę Lekarsko-Weterynaryjną, Ogólnopolski Związek Zawodowy Lekarzy Weterynarii Inspekcji Weterynaryjnej, Stowarzyszenie Lekarzy Weterynarii Wolnej Praktyki Medicus Veterinarius, »Solidarność« Sekcja Krajowa, wojewódzkich lekarzy weterynarii pod patronatem Głównego Lekarza Weterynarii o nazwie Weterynaryjna Inspekcja Ochrony Zdrowia Publicznego.

Powyższy projekt został wręczony panu Ministrowi Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stanisławowi Kalembie w Warszawie w listopadzie 2012 r. na spotkaniu wojewódzkich lekarzy weterynarii i związków zawodowych Inspekcji Weterynaryjnej, Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej i innych stowarzyszeń – za akceptacją wszystkich stron, biorących udział w jego tworzeniu.

Natomiast wcześniejszy projekt nad ustawą o Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii, który znów zostaje dzisiaj przytoczony, jest w całości odrzucony przez wszystkie zainteresowane strony”. Podpisano: przewodniczący OZZLWIW, lekarz weterynarii Józef Wszeborowski, 7 lutego 2013 r. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję. Mamy jedno stanowisko. Krajowa Rada Lekarsko-Weterynaryjna. Są trzy osoby wpisane: Tomasz Górski, Marek Kubica i Andrzej Czerniawski. Wypowiedzi do 10 minut, możecie panowie się podzielić jakoś. Jest prośba, żeby to było skondensowane stanowisko. Bardzo proszę, panowie.

Prezes Lubelskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, członek KIL-W Tomasz Górski:

Panie przewodniczący, panowie posłowie, szanowni goście. Tomasz Górski…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bliżej mikrofon i głośno. Sekretariat proszę, żeby tej sali jednak unikać.

Prezes Lubelskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej Tomasz Górski:

Panie przewodniczący, panowie posłowie, szanowni goście. Tomasz Górski, członek Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej. Jak ważnym problemem dzisiaj się zajmujemy? To są tezy, zawarte w piśmie Ministra Zdrowia na dzisiejszą konferencję. Tam jest kilkakrotnie przywołane takie zdanie, że „Bezpieczeństwo żywności jest zbyt poważnym zagadnieniem, aby dokonywać rewolucji w tym zakresie. Byłoby to ze szkodą dla bezpieczeństwa państwa”. Celowo posługuję się tym zdaniem, bo można by było jeszcze bardziej powiedzieć górnolotnie – ale to jest prawdziwe – że „Zdrowie publiczne jest tym fundamentem, na którym spoczywa szczęście narodu i potęga państwa”. Myślę, że te słowa oddają wagę problemu, jakim jest próba wprowadzenia inspekcji bezpieczeństwa żywności – jak pan przewodniczący powiedział, od 2006 r. Właśnie od tego roku ten projekt inspekcji bezpieczeństwa żywności budzi niepokój lekarzy weterynarii nie dlatego,

że godzi to w interesy lekarzy weterynarii, ale lekarze weterynarii – Inspekcja Weterynaryjna – reprezentuje konsumentów i ich zdrowie. Czuwa na straży ich zdrowia.

Proszę państwa, w tych dyskusjach zapominamy o jednej najważniejszej rzeczy. W powiązaniu z tezami, które przesłane zostały przez Ministra Zdrowia – że nie potrafimy oddzielić bezpieczeństwa zdrowotnego żywności od bezpieczeństwa żywnościowego i jakości zdrowotnej żywności od jakości handlowej. To są dwie różne rzeczy. Jeśli wyjdziemy z tego założenia, jeśli tylko spokojnie, w interesie państwa pomyślimy nad tym, to wszyscy dojdziemy do wniosku, że to nie jest w gestii Ministra Rolnictwa. I nic dziwnego, że dzisiaj minister Nalewajk powiedział, iż wszystko trafia na ulicę Wspólną. Bo, gdyby ta ustawa o PIBŻiW weszła w życie, to Minister Rolnictwa stałby się jednocześnie Ministrem Zdrowia. A to jest przecież absurd. Wszyscy to rozumiemy.

I my, jako KRL-W, wielokrotnie w różnych stanowiskach, rezolucjach – począwszy od 2006 r., proszę państwa – staramy się to udowodnić wszystkim najwyższym władzom w państwie: posłom, panu prezydentowi, panu premierowi. I nie robimy tego w interesie lekarzy weterynarii. Bo lekarze weterynarii mają swoje miejsce w Polsce, mają miejsce na świecie i nie trzeba tego udowadniać. My, proszę państwa, mamy zespół ekspertów, który proponuje rozwiązania. I chcemy przystąpić do rozmów w tym kontekście, o którym ja mówię – o oddzieleniu tych dwóch rzeczy.

Przedstawię główne tezy, które zostały wypracowane w szeroko rozumianym środowisku lekarzy weterynarii – zarówno lekarzy wolnej praktyki, inspekcji, wojewódzkich lekarzy, związków zawodowych. Jakie cele powinny przyświecać ewentualnej reorganizacji nadzoru nad bezpieczeństwem żywności? To są króciutkie tezy, proszę państwa.

Uważamy, że zmiany w polskim systemie prawnym powinny się opierać na nowelizacji już istniejącej ustawy o Inspekcji Weterynaryjnej. Przyszła inspekcja powinna powstać z przyłączenia do Inspekcji Weterynaryjnej poszczególnych zadań – zadań, a nie inspekcji – we właściwości obecnie funkcjonujących służb. Czyli PIORiN, Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych i części – małej części – Państwowej Inspekcji Sanitarnej. Inspekcja powinna być w pełni spionizowana, wykonująca swoje zadania jako administracja rządowa, nie zespolona na każdym szczeblu. Inspekcja powinna być podległa pod ministra właściwego do spraw administracji.

Proszę państwa, chciałem powiedzieć, że w ubiegłym roku na spotkaniu z byłym ministrem, panem Sawickim – minister odniósł się jak najbardziej pozytywnie do tej tezy. Mówił, że rozważa taką możliwość. Też spotykaliśmy się w szeroko rozumianym gronie lekarzy weterynarii – na jego zaproszenie.

Proszę państwa, organami inspekcji powinny być: powiatowy lekarz weterynarii, graniczny lekarz weterynarii, wojewódzki lekarz weterynarii oraz Główny Lekarz Weterynarii. Powyższe stanowiska muszą być zajmowane przez osoby, posiadające prawo wykonywania zawodu lekarza weterynarii. I ostatnia teza, proszę państwa, jest taka – Główny Lekarz Weterynarii powinien być dysponentem pierwszego stopnia środków budżetowych w rozumieniu ustawy o finansach publicznych. Ja dziękuję bardzo. Koledzy uzupełnią moją wypowiedź. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę też o przekazanie skompensowanej informacji. Dziękuję.

Prezes Zachodniopomorskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej Marek Kubica:

Dziękuję, panie przewodniczący. Marek Kubica, prezes Zachodniopomorskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej i jednocześnie członek KIL-W. Chciałem przede wszystkim podkreślić jeden fakt. Mianowicie, dlaczego decydenci szczebla centralnego – tu w szczególności kieruję swoje słowa do ministra rolnictwa – nie biorą przykładu z dobrych i sprawdzonych wzorców, jakie są utrwalone na niwie wspólnoty europejskiej, jak również na poziomie światowym? Ja chciałbym odwołać się do pewnych faktów. Mianowicie Światowy Urząd ds. Zdrowia Zwierząt, w skrócie OIE, z siedzibą w Paryżu, uznał służby weterynaryjne w szerokim kontekście tego słowa jako *global public good* – światowe dobro publiczne. I wskazał, że inwestycja w służby weterynaryjne – w rozwój służb weterynaryjnych – jest najlepszą inwestycją publiczną. To jest fakt; odsyłam do strony OIE.

Druga kwestia. Również OIE podkreśla, w jakim stopniu służby weterynaryjne gwarantują bezpieczeństwo zdrowia publicznego. Tam jest ileś określonych zadań, które *de facto* wyłącznie – tylko i wyłącznie – lekarze weterynarii dzięki swoim kompetencjom, swemu wykształceniu mogą w sposób właściwy ocenić i zweryfikować. A w następstwie tego – w sposób prawidłowy działać.

Kwestia następna. Jest idea *one health* – jedno zdrowie. Jest to na dzień dzisiejszy idea uznana zarówno przez OIE, jak i WHO, jak i FAO. Integralną częścią tej idei są właśnie lekarze weterynarii z kompetencjami, które gwarantują bezpieczeństwo zdrowia publicznego. Nie rozumiem, dlaczego Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi nie dostrzega imperatywów, jakie płyną m.in. z prawodawstwa unijnego, a w szczególności z pakietu higienicznego. Przecież wyraźnie w pakiecie higienicznym jest to wskazane. A konkretnie w rozporządzeniu, które nie jest formalnie pakietem higienicznym, ale jest rozporządzeniem, które zapoczątkowało całą pulę rozporządzeń pakietu higienicznego – a mianowicie rozporządzenie 178/2002. Tam jest jednoznacznie wskazane, czym organa kontrolne – w celu zapewnienia bezpieczeństwa zdrowia publicznego w zakresie żywności, ogólnie rozumianej żywności – powinny się cechować. I tam są trzy przymioty.

Przede wszystkim – obiektywizm. Po drugie – niezależność. Po trzecie – fachowość. Jeżeli to zestawimy jeszcze z definicją urzędowego lekarza weterynarii i kompetencjami lekarza weterynarii, to odpowiedź jest jednoznaczna i prosta, komu powinno się te funkcje powierzyć. Ja tylko daję pod rozwagę – bo wskazuję nie na jakieś wydumane fakty, tylko na akty prawa, które obowiązują. I które ponoć – ponoć, panie ministrze – nie podlegają implementacji. Bo są one rangi rozporządzenia. Tak samo, jak nie podlega implementacji np., co jest dowiedzione wyrokiem sądu w Szczecinie, definicja prosięcia. A w ostatnim rozporządzeniu z 20 grudnia 2012 r. definicja prosięcia została umieszczona w sposób odmienny do definicji unijnej, co pewnie będzie miało swoje skutki. Nie rozumiemy tego.

Nie rozumiemy również, dlaczego do dnia dzisiejszego nie nastąpiło w zgodzie z art. 27 rozporządzenia unijnego 882 określenie stawek opłat, jakie za czynności urzędowe pobiera m.in. Inspekcja Weterynaryjna. Jest niezrozumiały dla nas opór i negowanie czegoś, co w języku prawniczym nazywa się doktryną supremacji prawa unijnego. Oznacza ona ni mniej, ni więcej, proszę państwa, jak tylko to, że w przypadku, jeżeli są na poziomie prawa unijnego dookreślone pewne definicje i pewne procedury – bo odnosi się to zarówno do prawa procesowego, jak i materialnego – to stosuje się je również podczas późniejszego etapu w prawie krajowym. U nas, niestety, do końca to nie ma zastosowania. Dziękuję. Oddaję głos dr Czerniawskiemu.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Prezes Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w Białymstoku Andrzej Czerniawski:

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, szanowni goście. Na wstępie chciałem podziękować panu przewodniczącemu za zaproszenie na dzisiejsze posiedzenie sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Reprezentując tutaj, wraz z obecnymi prezesami, Krajową Radę Lekarsko-Weterynaryjną chciałem na początku powiedzieć, że środowisko weterynaryjne nie zgadza się z przedstawionymi przez ministerstwo założeniami do projektu ustawy o PIBZiW. W naszej ocenie paradoksalnie ten projekt, te założenia do projektu zagrażają bezpieczeństwu żywności.

Proszę państwa, jestem zdumiony – bo jeszcze rok temu obecny minister rolnictwa, a wtedy wiceprzewodniczący sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi był także przeciwny powstaniu nowej inspekcji bezpieczeństwa żywności i weterynarii argumentując to w ten sposób, że obecnie funkcjonująca Inspekcja Weterynaryjna wykonuje właściwie i prawidłowo swoje zadania. A w związku z tym, według pana ministra, nie ma potrzeby, aby zmieniać obecny model jej funkcjonowania.

Na ostatnim posiedzeniu Komisji, kiedy na ten temat rozmawialiśmy, przywoływałem tutaj, proszę państwa, notatkę – notę dyplomatyczną, ujawnioną przez WikiLeaks. Była to nota pana ambasadora Victora Ashe, który stwierdził, że Polska – jako największy

kraj w regionie, z najbardziej rozwiniętymi służbami weterynaryjnymi – jest naturalnym liderem w tworzeniu platformy wymiany informacji, dotyczącej zdrowia zwierząt. Polska ma jedną z najlepszych służb weterynaryjnych w UE, jeśli nie na świecie. Proszę państwa, tak nas oceniają Amerykanie, a my chcemy tutaj burzyć to, co mamy – to, co zbudowaliśmy przez tyle lat, przez 90 lat funkcjonowania weterynarii w Polsce.

Proszę państwa, jeżeli ministerstwo rolnictwa już chce tę inspekcję tworzyć, to dlaczego do obecnego dobrze funkcjonującego modelu Inspekcji Weterynaryjnej, która wykonuje prawie 70% zadań, nie przyłączyć kompetencji w zakresie zdrowia publicznego z innych inspekcji? A nie – wszystko niszczyć i od nowa tworzyć. A co stworzymy – nie wiemy. I to, co powiedział kolega – należy rozróżnić bezpieczeństwo zdrowotne żywności od jakości handlowej.

Przybliżę to państwu. Prawem nadrzędnym, określającym kierunek oraz charakter zmian strukturalnych w omawianym zakresie, jest prawo wspólnotowe – a w szczególności rozporządzenie nr 178/2002 z dnia 28 stycznia 2012 r., ustanawiające ogólne zasady i wymagania prawa żywnościowego. Są w tym rozporządzeniu trzy przymioty, które należy spełnić: niezależność, obiektywizm i przejrzystość. I proszę państwa, według nas, jaka tu jest niezależność, jeżeli Minister Rolnictwa – który reprezentuje i występuje serwilistycznie w sektorze rolnictwa wobec podmiotów, które reprezentuje – jednocześnie nadzoruje Inspekcję Weterynaryjną, która te podmioty kontroluje i nadzoruje? Naszym zdaniem nie występuje tu niezależność. Nie występuje tu przejrzystość i obiektywizm.

Podsumowując. Rozpatrując łącznie artykuły 5, 6, 18, 19, 20 wyżej wymienionego rozporządzenia unijnego należy stwierdzić, że wspólnym mianownikiem, umożliwiającym realizację idei bezpiecznej żywności, są kwalifikacje merytoryczne urzędowego lekarza weterynarii, działającego w Inspekcji Weterynaryjnej. Dziękuję bardzo za wysłuchanie.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo serdecznie dziękuję. Teraz poproszę panią poseł Dorotę Niedzielę o zabranie głosu. Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Dzień dobry. Panie przewodniczący, szanowni państwo, panie ministrze. Po pierwsze chciałam zapytać pana z Inspekcji Sanitarnej: czy nie uważa pan, że porozumienie w poszczególnych działach, wykonywania poszczególnych części zadań Inspekcji Weterynaryjnej i Inspekcji Sanitarnej – nie ściąga czasem odpowiedzialności? Bo wydaje mi się, że na styku tych działań, jeżeli jest tylko i wyłącznie porozumienie – co było widoczne przy aferze solnej – stanowi to pewnego rodzaju zdjęcie odpowiedzialności. I trudno potem znaleźć odpowiedzialnego. Nie chcę tutaj przytaczać, ale robi się pewien syndrom stadionowy – czyli wszyscy mają rację, a stadion jest zalany. I dla mnie tłumaczenie pana, że działy weterynarii i działy Inspekcji Sanitarnej są dobrze podzielone i wszystko działa na zasadzie porozumienia, nie jest prawdą, ponieważ odpowiedzialność poszczególnych części porozumienia stanowi problem. To po pierwsze.

Po drugie – to już pytanie do pana ministra o taką rzecz, o którą już kiedyś miałam zapytać, ale teraz się nadarzyła okazja. Proszę mi wytłumaczyć, na czym polega zmiana rozporządzenia o tym słynnym prosięciu w „ustawie Aujeszky'ego"? Bo nadal nie mogę zrozumieć, dlaczego w prawie unijnym za prosię jest uznawane zwierzę po odsadzeniu, a w naszym rozporządzeniu jest ograniczone kilogramowo. Bo o ile dobrze wiem – i przeanalizowane to zostało nie tylko przeze mnie, ale i przez wiele osób – to Skarb Państwa stracił na tym dosyć sporo w związku ze zmniejszoną opłatą za świadectwa. Czy pan minister mógłby się do tego odnieść? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Momencik jeszcze. Pan poseł Cezary Olejniczak. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Cezary Olejniczak (SLD):

Dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panowie ministrowie. Wiele tu było powiedziane, a ja się z pewnymi sugestiami, które tutaj padły, nie zgadzam. Od kilku lat się dyskutuje – dokładnie państwo powiedzieli, że od 2006 r. – że jest potrzeba wspólnego

działania na rzecz bezpieczeństwa żywności i zdrowia Polaków. Bo to się ze sobą wiąże – bo każdy z Polaków żywność musi spożywać.

Mało tego. I tu też było powiedziane, że eksport żywności to jest podstawowa rzecz. Eksport powoduje, że rolnicy po pierwsze mają dochód; przedsiębiorstwa też, które tym się zajmują, eksporterzy itd. Jesteśmy czołowym eksporterem płodów i przetworzonych surowców rolnych – nie tylko w UE, ale można powiedzieć, że w niektórych dziedzinach również i na świecie. I dopóki nie zrobimy porządku ze wszystkimi instytucjami… Mnie to nie interesuje – minister zdrowia, minister rolnictwa – może panowie by chcieli jeszcze stworzyć super jakąś agencję kolejną, weterynaryjną? Bo tak zrozumiałem z tych wypowiedzi, które przed chwilą tutaj padały. Tak nie może być.

Inspekcja Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii zawiera wszystko w sobie. I pan minister zdrowia powiedział, że w najbliższym czasie nie planuje żadnych działań w Państwowej Inspekcji Sanitarnej. Czyli nic nie wydzieli, nic nie przydzieli. Tak też nie może być. Ja już kilkakrotnie z mównicy sejmowej, przy okazji kolejnych afer pytałem – kiedy powstanie agencja bezpieczeństwa żywności czy Inspekcja Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii? I bez zaangażowania pana premiera – bo widzę, że panowie się zabawkami nie chcą podzielić; mówię tutaj pod adresem ministra zdrowia – to się nic nie zrobi.

Resort rolnictwa już jest zdeterminowany, że te trzy instytucje chce połączyć i pan minister powiedział – 2015 r. Ale to też nic nie da, jeśli państwo z Ministerstwa Zdrowia nie oddacie części swoich uprawnień. Bo będą kolejne afery solne, kolejne afery jajeczne z tym słynnym proszkiem spod Kalisza. Ostatnio trutka na szczury w mleku w proszku. Chcecie spowodować, że za chwilę nie będzie eksportu mleka w proszku, który jest podstawowym surowcem eksportowym. Ser żółty i mleko w proszku, i serwatka w proszku. No i co to spowoduje na rynku mleka? Spadek dochodów tych, którzy ciężko pracują -spółdzielni mleczarskich i innych zakładów przetwórczych – żeby ta cena była na przyzwoitym poziomie. I znowu będzie krach do 80 groszy? I mają tu rolnicy z powrotem przyjechać do Warszawy, jak w latach 90-tych? Naprawdę, troszeczkę zastanówcie się.

I tu apel jest do Ministra Zdrowia – i jeśli to nie poskutkuje, to pan premier musi się w to bezpośrednio zaangażować, bo ja widzę, że nie ma tutaj woli ze strony jednego resortu. Resort rolnictwa jest. Bo cokolwiek się dzieje – i tu się zgadzam – to wszystko jest kierowane do resortu rolnictwa. Każda drobna afera, czy drobna, czy większa – wszystko po kolei musi brać na siebie Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Tak, że apel jest taki, żeby państwo naprawdę poważnie do tego podeszli, a pracy starczy naprawdę dla wszystkich. I tu z weterynarią się nie zgadzam. Ma to być Inspekcja Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii. Jest wyraźny zapis. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Do głosu zgłosił się jeszcze pan poseł Piotr Polak. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Piotr Polak (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, szanowni państwo. Na pewno te wszystkie informacje, które usłyszeliśmy, są bardzo ważne – bo to, co czeka nas w aspekcie bezpieczeństwa żywności w przyszłości w Polsce jest bardzo istotne. I mamy rzeczywiście się nad czym zastanawiać i martwić, żeby to bezpieczeństwo było jak najwyższe i jak najlepsze.

Jednak jesteśmy tu i teraz, w określonym czasie i zderzamy się z problemami w dniu dzisiejszym na ten czas, w którym obecnie jesteśmy. I nie dalej jak dzisiaj – proszę zerknąć na serwisy informacyjne – są informacje po raz kolejny, zatrważające, mówiące na temat bezpieczeństwa żywności, szczególnie sprowadzanej z Chin. Liczą się, szanowni państwo, efekty. No i te efekty – chociaż w sprawozdaniach wykazujecie, że są – to jednak okazuje się, że są poważne problemy. I wcześniej kurczaki z Chin, które były karmione i hormonami, i antybiotykami. Teraz okazuje się, że miód – właśnie w dniu dzisiejszym są informacje na portalach internetowych o szkodliwym miodzie, sprowadzanym z Chin; miodzie, w którym są antybiotyki wywołujące wręcz białaczkę u ludzi. A zapewnienie na nalepce, że produkt ekologiczny, czysty, pochodzący z Polski.

Takich sytuacji być nie może – i nie wiem, czego brakuje. Może środków na sprawną kontrolę? Najlepiej byłoby, gdyby była stuprocentowa skuteczność przeprowadzanych

kontroli, żeby takie sytuacje nie miały miejsca. Jeśli okazuje się, że produkt, który teoretycznie powinien okazać się produktem wręcz leczniczym, stanowi zagrożenie dla zdrowia, wręcz nawet i dla życia człowieka – to są sytuacje niedopuszczalne. Ja nie wiem, czy samo połączenie wszystkich inspekcji w jedną agencję, że tak powiem, w przyszłości zapewni taką stuprocentową skuteczność – właśnie w wychwytywaniu takich produktów żywnościowych, żeby one do Polski nie trafiały, żeby na polskich stołach się nie zjawiały.

Być może rzecz tkwi w tym, żeby zwiększyć środki na funkcjonowanie tego systemu, który w dniu dzisiejszym czy w przyszłości będzie funkcjonował. Najistotniejsza w moim przekonaniu jest skuteczność, której – jeśli się pojawiają takie informacje o niezdrowej żywności – w tym momencie brakuje. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo, panie pośle. O głos poprosił jeszcze pan Maciej Ptaszyński, dyrektor generalny, Polska Izba Handlu. Bardzo proszę.

Głos z sali:

Jeszcze poseł Bąk.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Jeszcze pan poseł Bąk. Dobrze. Jeżeli mogę poprosić, to najpierw parlamentarzyści. Panie pośle, bardzo proszę. Pan poseł Bąk.

Poseł Dariusz Bąk (PiS):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. W dniu 28 stycznia weszła w życie ustawa o nasiennictwie – mocno dyskutowana, że dopuszcza do obrotu materiał siewny GMO. Pojawiło się też rozporządzenie, które rzekomo ma zakazywać upraw GMO. Ale jak pamiętamy, w ustawie o nasiennictwie jest zawarowane, że jeżeli ktoś wbrew ustawie będzie wysiewał nasiona GMO, to zapłaci symboliczne kary. I trzeba się liczyć z tym, że mogą być takie przypadki.

I pierwsze moje pytanie. Jak Ministerstwo Rolnictwa będzie monitorowało sytuacje ewentualnego bezprawnego wysiewania nasion GMO? I czy Ministerstwo Rolnictwa jest przygotowane do tego, żeby przeprowadzić badania naukowe o szkodliwości tej przenikającej do obrotu żywności ze zmodyfikowanych genetycznie płodów rolnych? Czy coś w tej sprawie robi się? I czy będzie się robiło – już począwszy od 2013 r.? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo serdecznie dziękuję. Teraz bardzo proszę, pan Maciej Ptaszyński. Bardzo proszę.

Dyrektor generalny Polskiej Izby Handlu Maciej Ptaszyński:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Bardzo krótko. Polska Izba Handlu, która reprezentuje koło dwudziestu kilku tysięcy podmiotów handlu, już od dłuższego czasu na forum publicznym podnosi kwestię stworzenia właśnie ujednoliconego systemu kontroli żywności. Bo wszystkie te afery, o których tutaj dzisiaj była mowa i które wszyscy znamy – nie będę już po raz kolejny ich wyliczał – przyczyniają się również oprócz podważenia wiarygodności polskiego producenta, do podważenia wiarygodności polskiego handlu.

Poza tym jest kwestia tak naprawdę codziennego działania handlu, gdzie ileś tych kolejnych, wchodzących po sobie inspekcji też dezorganizuje pracę, też ją utrudnia. I nie gwarantuje tak naprawdę osiągnięcia założonych celów, jeżeli chodzi o bezpieczeństwo i zachowanie możliwie najwyższej jakości tego, co do konsumenta trafi. My również reprezentujemy konsumentów, bo tak naprawdę dzięki nim handel istnieje. Dlatego też Polska Izba Handlu jak najbardziej przychyla się i będzie apelować dalej o stworzenie możliwie ujednoliconego systemu kontroli żywności w kraju – właśnie od pola do stołu. I jeżeli jest to w ogóle możliwe, to żeby to podlegało pod jedną instytucję – albo działało w sposób najbardziej ujednolicony i połączony. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Teraz bym poprosił stronę rządową o zabranie głosu i by spróbować odpowiedzieć na tak zadane pytania. Dziękuję bardzo.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia Igor Radziewicz-Winnicki:

Dziękuję uprzejmie. Panie przewodniczący, przepraszam jeszcze raz za moje spóźnienie. Nazywam się Igor Radziewicz-Winnicki, jestem podsekretarzem stanu w Ministerstwie Zdrowia. Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Przysłuchiwałem się z wielkim zainteresowaniem tej dyskusji i przyznam szczerze, że mam takie wrażenie, iż trochę w niej zabrakło pamięci o tym, że Ministerstwo Zdrowia i Minister Zdrowia jest organem powołanym do tego, by dbać o zdrowie Polaków. I nie chodzi tutaj tylko o strukturę szpitalnictwa i o to wszystko, co zajmuje nam najwięcej uwagi w perspektywie medialnej – choć wcale nie merytorycznej; tylko chodzi tutaj o kreowanie świadomej polityki prozdrowotnej, której fundamentem jest bezpieczeństwo zdrowotne populacji.

Mówimy tutaj o fundamencie. Takim fundamentem jest bezpieczeństwo żywnościowe populacji, którego gwarantem jest tylko i wyłącznie Minister Zdrowia. Wszystkie, proszę państwa, propozycje – przysłuchałem się z wielką uwagą wystąpieniu pana posła Olejniczaka, który powiedział, że jak Minister Zdrowia czegoś nie odda, to coś się stanie. Panie pośle, nie jest intencją Ministra Zdrowia i nigdy nie będzie jego intencją takie naginanie przepisów, żeby ułatwić eksport albo import, albo funkcjonowanie podmiotów. Minister Zdrowia jest powołany do tego, żeby kontrolować. Przepraszam, ja wyczytałem taką intencję z pańskiej wypowiedzi – być może błędnie ją. Bardzo była emocjonalna, stąd być może błędnie ją odczytałem.

Oczywiście modele kontroli bezpieczeństwa żywności na świecie są różne. Nie ma jednego modelu idealnego. Nie wiem, skąd teza w tej dyskusji, że połączenie wszystkich instytucji w jedną spowoduje ich poprawę, skoro one w tej chwili funkcjonują w sposób sprawny. To, że wybuchają afery, o których pan mówił czy to, że zdarzył się najprawdopodobniej sabotaż, bo ktoś trutkę podrzucił – tego jeszcze nie wiemy, bo śledztwo trwa; tak, panie ministrze? – to połączenie tych instytucji nie spowoduje wykluczenia tego typu zdarzeń.

Natomiast w istocie – chcę to podkreślić – bezpieczeństwo zdrowia obywateli, bezpieczeństwo żywnościowe będzie zagwarantowane tylko wówczas, jeżeli instytucja, zwana wszędzie na świecie policją sanitarną, policją żywnościową, będzie regulowana i nadzorowana przez Ministra Zdrowia, bo tylko Minister Zdrowia jest niezawisły i tylko ten minister nie ma konfliktu interesu. Proszę sobie wyobrazić sytuację, z jaką ambiwalencją, w jakiej trudnej sytuacji postawilibyśmy urzędnika, który jednocześnie nadzoruje bezpieczeństwo zdrowia, a z drugiej strony odpowiada za jakość funkcjonowania polskiego rynku rolnego. Stąd w moim przekonaniu tylko Minister Zdrowia jest organem właściwym do kontroli bezpieczeństwa żywności.

Oczywiście dyskusje nad połączeniem różnych inspekcji ujawniają także, że ich charakter jest pod względem merytorycznym od siebie bardzo odległy. Instytucje nasiennictwa są bardzo specyficzne. Wymagają dużej umiejętności, wiedzy, wysokiej kompetencji z zakresu nauk rolnych, które nie są w kompetencji Ministra Zdrowia. Jeżeli dyskutujemy o połączeniu niektórych instytucji, to myślę, że doskonała współpraca Państwowej Inspekcji Sanitarnej i Inspekcji Weterynaryjnej powodują, że możemy tutaj mówić o pewnym zharmonizowaniu naszych działań, o komplementarności. Jeżeli państwo uważają, że można łączyć, to wydaje mi się, że owszem tak, te dwie instytucje w sposób naturalny można połączyć. Tylko ja zadaję pytanie – czy łączymy?

Pan poseł mówił o etatach, o miejscach pracy. Ja mówię o bezpieczeństwie. Nawet jeżeli połączymy te instytucje, to nie spowoduje to zmniejszenia... Mówił pan poseł o liczbie etatów; może źle usłyszałem. To nie spowoduje poprawy jakości bezpieczeństwa żywności. To ewentualnie – szczególnie jeżeli byłoby nadzorowane przez organ, który jednocześnie staje w konflikcie naturalnym interesów – mogłoby spowodować osłabienie jakości kontroli i bezpieczeństwa żywnościowego. I tego nie chcemy.

Jeszcze wiem, że pan minister Posobkiewicz chciał odpowiedzieć na pytanie pani poseł.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dobrze. Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, panie ministrze.

P.o. głównego inspektora sanitarnego Marek Posobkiewicz:

Dziękuję pani poseł za pytanie. Chciałbym tylko zwrócić uwagę, że nie mówiłem, że całe bezpieczeństwo opiera się na porozumieniu między inspekcjami, tylko to jest tzw. wypełnienie, czyli na tym miejscu styku. Tu i jedna inspekcja, i druga, i trzecia, i czwarta – one wiedzą, jakie mają zadania. Chodzi o to, że tam, gdzie jest ten styk, żeby było doprecyzowane na zasadzie porozumienia, kto co robi. Podobnie jak jest kawałek drogi pomiędzy dwoma gminami, albo styk dwóch powiatowych policji – jeżeli dojdzie do przestępstwa na granicy, to ktoś musi się tego podjąć. I na zasadzie porozumienia musi być określone, żeby nie były prowadzone osobno dwie kontrole, dwa śledztwa w tym samym zakresie. Tak, że kompetencje są podzielone dobrze, a porozumienia dotyczą punktów stycznych. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Jest dodatkowe, jak rozumiem, pytanie pani Doroty Niedzieli. Potem pan poseł Robert Telus. Bardzo proszę.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Chciałam się jeszcze odnieść do wypowiedzi pana ministra. Jeśli chodzi o bezpieczeństwo żywnościowe, jak byśmy je nazwali, to wydaje mi się trochę niedokładne rozumowanie w tym sensie, że Minister Zdrowia odpowiada za bezpieczeństwo żywnościowe. Owszem – ale opierając się o pracę inspektorów czy inspekcji, która *sensu stricte* jest przygotowana do badania tej żywności. Zarówno Inspekcja Weterynaryjna, posiadająca w swojej grupie lekarzy weterynarii w 90% – i badający zarówno tkanki, jak i wszystkie produkty pochodzenia zwierzęcego – jest w pełni odpowiedzialna za bezpieczeństwo żywności. Więc chodziło mi tylko o to, że pewne kompetencje, znajdujące się w dziale Inspekcji Sanitarnej, moim zdaniem powinny być dołączone do Inspekcji Weterynaryjnej.

Natomiast połączenia, o których pan mówi – w sensie wymiany w momentach styku – jak najbardziej. Ale nie tak, żeby w jednej ubojni ktoś inny odpowiadał za sól, a ktoś inny odpowiadał za całe bezpieczeństwo. Chodzi mi tylko o podział kompetencji. Bo wydaje mi się, że to niekoniecznie tak, że Minister Zdrowia musi odpowiadać za jakość produktów żywnościowych – bo może się opierać o opinię Inspekcji Weterynaryjnej. Nie musi sam ich kontrolować.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo, pani poseł. Jeżeli pan pozwoli, panie ministrze, ja bym w tej chwili oddał głos panu posłowi. Może wtedy jeszcze dodatkowe jakieś pytania by się znalazły.

Poseł Robert Telus (PiS):

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo. Sprowokował mnie do wystąpienia pan minister mówiąc o tym, że za bezpieczeństwo żywności powinno odpowiadać Ministerstwo Zdrowia. Ja z tym w ogóle się nie zgadzam. Uważam, że to byłoby błędem.

Zacznę może od tego, że system, który w tej chwili obowiązuje, również jest systemem złym. Dzisiaj z tej informacji wynika, że jest tak dobrze – ale skoro jest tak dobrze, to dlaczego mięso z dioksynami z Niemiec wpłynęło do Polski? Zjedliśmy je. Mięso ze Szwecji, 25-letnie, wpłynęło do Polski. Zjedliśmy je. Sól drogowa – i tych przykładów było tu podawanych wiele. To znaczy, że system działa źle. Ale na pewno nie będzie rozwiązaniem sytuacji, żeby bezpieczeństwem żywnościowym zajmowało się Ministerstwo Zdrowia.

Myślę, że bezpieczeństwo żywności to nie tylko produkt, który jest na końcu wyprodukowany, ale to jest cała ścieżka – od pola do stołu. Tzn. mówimy tu i o środkach ochrony roślin, mówimy tu również o półproduktach, które są stosowane. Dlatego potrzeba jest tego bezpieczeństwa – zaczynając od pola, od hodowli, od upraw. Dlatego uważam, że bezpieczeństwem żywnościowym powinno się zajmować Ministerstwo Rolnictwa. I na pewno jest potrzeba dobrego podziału kompetencji – albo zgromadzenia tych wszystkich inspekcji pod jeden pion. I tutaj potrzebna jest dyskusja na ten temat, jaki system wybierzemy. Ale na pewno system, działający w tej chwili, jest zły.

Dzisiaj rozmawiamy o inspekcji, o weterynarzach. Weterynarze mówią, że jest wszystko dobrze. Gdybyśmy zaprosili tutaj Sanepid, to by mówili, że jest wszystko dobrze. A my wiemy, że jest źle. Że ten system działa źle. Dlatego potrzebne są rozwią-

zania – ale na pewno, moim zdaniem, gdyby te inspekcje przeszły pod Ministerstwo Zdrowia, to byłoby błędem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Nie wiem, pan poseł Robert Telus chyba się przepisze do Platformy, bo powtórzył słowo w słowo wypowiedź pani poseł Doroty Niedzieli. Bardzo się z tego cieszę, panie pośle.

Poseł Robert Telus (PiS):

Ja dlatego, że...

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

I pana posła Olejniczaka. Tak. Bardzo serdecznie dziękuję, panie pośle. Bardzo proszę ministerstwo o ustosunkowanie się do tych wypowiedzi.

Podsekretarz stanu w MZ Igor Radziewicz-Winnicki:

Ja dosłownie bardzo krótko. Mówiąc o bezpieczeństwie żywności miałem na uwadze bezpieczeństwo zdrowotne. My odróżniamy pojęcie „bezpieczeństwo żywnościowe", które jest w kompetencji Ministra Rolnictwa – tu chodzi o kwestie gospodarcze i zapewnienie odpowiedniej aprowizacji – od „bezpieczeństwa zdrowotnego żywności", które leży w kompetencji Ministra Zdrowia. To Minister Zdrowia kontroluje jakość w sensie niehandlową, tylko zdatności do spożycia, bezpieczeństwa i następstw zdrowotnych. To jest bezpieczeństwo żywności i to są definicje, pani poseł.

Ja wiem, że pani może się nie zgadzać, ale takie są definicje, takie są akty założycielskie Światowej Organizacji Zdrowia i Światowej Organizacji Żywności. Oczywiście możemy z nimi dyskutować, tylko będzie to długa droga dyskusji.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

…jeśli będzie zakażenie włosieniem… to kto odpowiada?

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Pani poseł, jeżeli pani zabiera głos, to mam wielką prośbę o włączenie mikrofonu.

Podsekretarz stanu w MZ Igor Radziewicz-Winnicki:

Odpowiadają zgodnie z kompetencjami.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Rozumiem, że pan odpowiada jako minister. Ale to nie znaczy, że wykonuje pan czynności inspekcyjne. Bo inspekcyjne czynności co do bezpieczeństwa żywności wykonuje Inspekcja Weterynaryjna, badając poszczególne produkty. A pan się opiera na wynikach tych badań Inspekcji Weterynaryjnej. I w tym sensie odpowiada pan za bezpieczeństwo, biorąc pod uwagę wyniki tych badań.

Podsekretarz stanu w MZ Igor Radziewicz-Winnicki:

Tak.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Rozumiem, dlatego dla mnie kompetencją Inspekcji Weterynaryjnej jest cały nadzór nad produkcją żywności, ponieważ to Inspekcja Weterynaryjna i inspekcje, które współdziałają z nią, decydują o bezpieczeństwie żywności. I pan przyjmując tę opinię bezpiecznej żywności – odpowiada za to.

Podsekretarz stanu w MZ Igor Radziewicz-Winnicki:

To zależy, na którym etapie produkcji. W sklepie nie...

Poseł Dorota Niedziela (PO):

O to chodzi, że etapy produkcji powinny być jasno określone. Bo nie może być tak, że za bezpieczeństwo żywności odpowiada Inspekcja Weterynaryjna do momentu, kiedy kotlet jest w całości, a w momencie, kiedy kotlet przechodzi na drugą stronę lady i jest krojony, to pan za niego odpowiada. I chodzi mi o ten podział kompetencji, który powoduje absolutne rozmycie odpowiedzialności.

P.o. głównego inspektora sanitarnego Marek Posobkiewicz:

Tak jest, pani poseł. Zgadza się. Ale musimy zwrócić uwagę na to, że do zakażenia włosieniem może dojść tylko na etapie hodowli.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Ale to nie chodzi kompletnie o włośnia.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Szanowni państwo, mam propozycję. Pani poseł…

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Chodzi o to, że pracownik, który nie pracuje w supermarkecie i przyjmuje porcje mięsa, które jest przywożone z ubojni, jest jakby nadzorowany do momentu przywiezienia tego mięsa przez Inspekcję Weterynaryjną.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dobrze, pani poseł.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

W tym momencie wchodzi inspekcja sanitarna...

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Pani poseł. Pani poseł.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

…i odpowiedzialność się zmienia.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Pani poseł, jeżeli mogę – bo jeszcze jest parę osób, które chciałyby...

Podsekretarz stanu w MZ Igor Radziewicz-Winnicki:

Ja tylko bardzo...

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Panie ministrze. Momencik, momencik. Chwileczkę. Chciałbym trochę uporządkować naszą dyskusję. Do wypowiedzi zgłosiły się jeszcze dwie osoby. Jeżeli pan minister pozwoli, to bym oddał jeszcze głos panu posłowi Borkowskiemu. Dobrze? A potem, jeżeli pan Danielak będzie chciał jeszcze zabrać głos, to też bym oddał głos. A potem bym prosił o odpowiedzi i jeszcze raz o całościowe ustosunkowanie się – i byśmy powoli kończyli posiedzenie Komisji. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Krzysztof Borkowski (PSL):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo. Chciałem…

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Proszę do mikrofonu.

Poseł Krzysztof Borkowski (PSL):

Zacznę jeszcze raz. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo. Myślę, że agencja bezpieczeństwa żywności jest bardzo ważną agencją. Dzisiaj ta odpowiedzialność się rozmywa. I wielokrotnie polska żywność jest narażona na próby różnego rodzaju, a wręcz jest dyskredytowana w naszym kraju, nie mówiąc o zagranicy. Dlatego, że pokazuje to, że najsłabszym ogniwem – niestety, może tutaj się narażę, ale jest Inspekcja Sanitarna. Poza tym dzisiaj pracownicy Inspekcji Sanitarnej są bardzo niezadowoleni, bo twierdzą, że nie wiadomo, gdzie są umiejscowieni. Czy u ministra, czy u wojewody, czy jeszcze nie wiadomo gdzie.

Ale jeżeli chodzi o żywność pochodzenia zwierzęcego, to myślę, że powinniśmy od pola do stołu wszystko to kontrolować. Bo dzisiaj mamy otóż taką sytuację – i to wielokrotnie. Półtora roku temu, może dwa lata temu, w Niemczech wykryto dioksyny. Polskie służby weterynaryjne wyłapały to.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Panie pośle, to wszystko już poruszaliśmy.

Poseł Krzysztof Borkowski (PSL):

Ponieważ dyskutujemy. Natomiast ja krótko, już konkludując.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

To jeżeli mogę prosić – krótko. Może coś nowego w tej sprawie. Ale o tym wszystkim rozmawialiśmy.

Poseł Krzysztof Borkowski (PSL):

Dlatego konkludując mówię o tym, że ta agencja jest potrzebna. Uważam, że jedna inspekcja, w której inspektorzy weterynarii wiodą prym – jest o tyle ważna, że od początku jest ta kontrola. Od początku – od pola, poprzez hodowlę itd. Natomiast mamy taką sytuację, że na dzień dzisiejszy jest pytanie, gdzie jest linia demarkacyjna – kiedy zaczyna się kontrola Inspekcji Sanitarnej, a gdzie weterynaryjnej. Bo np. w hurtowni artykułów mięsnych, jak rozumiem, kontrolę prowadzi weterynaria. Ale jeżeli to będzie zakwalifikowane, że to jest sprzedaż detaliczna, to czy to robi weterynaria, czy to robi Inspekcja Sanitarna? Nikt o tym nie wie.

Ba – teraz, jeżeli hipermarkety prowadzą rozbiór, to kto nadzoruje rozbiór mięsa albo konfekcjonowanie mięsa? Inspekcja Sanitarna czy Inspekcja Weterynaryjna? I tak, jak pan przewodniczący powiedział, ale jeszcze przypomnę, że Polska kiedyś zaimportowała z dioksynami mięso i nie wiadomo, czy Polacy je spożyli, czy było dalej wyeksportowane. Dlatego to jest sprawa niezmiernie ważna i myślę, że Ministerstwo Zdrowia nie powinno się bronić przed tym, tylko powinno usiąść do stołu rozmów i powinniśmy stworzyć silną agencję bezpieczeństwa żywności. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Pan Danielak, Polski Związek Zrzeszeń Hodowców i Producentów Drobiu. Bardzo proszę.

Prezes Polskiego Związku Zrzeszeń Hodowców i Producentów Drobiu Andrzej Danielak:

Dziękuję. Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni państwo. Moje nazwisko Andrzej Danielak. Jestem prezesem Polskiego Związku Zrzeszeń Hodowców i Producentów Drobiu i jak mi się wydaje chyba jedynym praktykiem rolnikiem, który jest dzisiaj obecny na tej sali.

Głos z sali:

Nieprawda.

Poseł Krzysztof Borkowski (PSL):

No bez przesady.

Prezes PZZHiPD Andrzej Danielak:

Przepraszam w takim razie.

Głos z sali:

Są, są rolnicy.

Prezes PZZHiPD Andrzej Danielak:

Chciałbym wszystkich tutaj prosić o jedną rzecz w tej dyskusji o bezpieczeństwie żywności. W naszym rozumieniu bezpieczeństwo żywności to jest zaufanie. Zaufanie konsumenta do produktu, który kupi i spożyje. Przypomnę szereg różnych afer żywnościowych – nie będę już szczegółów wskazywał, bo tutaj była o tym mowa – że w jednym z dużych krajów UE wybucha afera żywnościowa, spowodowana jakimś tam czynnikiem. Następuje gwałtowny spadek zaufania konsumentów do danego produktu i góra tego produktu narasta, tworząc ogromne zapasy. I ci producenci, którzy mają możliwość, natychmiast przekierowują te góry tego produktu – np. mięsa drobiowego – na tereny innych krajów. Przede wszystkim do Polski, bo to jest duży rynek. I powoduje to załamanie rynku, czego nieraz mieliśmy sposobność doświadczać.

I co my obserwujemy? Mogę tutaj powiedzieć, że Polski Związek Hodowców Drobiu co najmniej od 10 lat zabiega o to, żeby powstała jedna inspekcja nadzoru nad produkcją i dystrybucją żywności. Bowiem przyrównując to wszystko, o czym przed chwilą powiedziałem, chciałem powiedzieć o tym, że tylko i wyłącznie jedna inspekcja jest w stanie

szybko reagować, a chodzi tutaj o szybkość reakcji w sytuacjach kryzysowych, bowiem ten brak szybkości powoduje, że kryzys u producentów polskich narasta. Powoduje gigantyczne straty.

I teraz chcę powiedzieć najważniejsze. Chciałbym prosić, żeby państwo nie zapominali, że to bezpieczeństwo żywności, że to zaufanie przekłada się na sferę ekonomiczną polskich producentów. Przypomnę to, co tutaj jeden z posłów powiedział o aferze dioksynowej. Było to dwa lata temu, w styczniu właśnie. To spowodowało gigantyczne straty. Setki milionów złotych strat, bowiem gwałtownie spadły ceny na nasze produkty – dobrze kontrolowane, owszem. Ale nie było tej reakcji błyskawicznej, bo nie wiadomo było, kto powinien zareagować – czy Minister Zdrowia, czy Minister Rolnictwa. Jeden i drugi reagował, ale nie przekładało się to na wyrównanie zaufania u polskich konsumentów, a polscy rolnicy tracili. Były gigantyczne straty.

Jeszcze jedna krótka sprawa. Przypomnę sprawę medialnej ptasiej grypy w Polsce, który to kryzys medialny spowodował gigantyczne straty w polskim drobiarstwie. I dopiero, przypomnę – premier Marcinkiewicz w swoim wystąpieniu uspokoił konsumentów polskich. A premier był, że tak powiem, przez fachowców instruowany, w jaki sposób przekazać prawidłową informację konsumentom, żeby nie bali się tego produktu. I dopiero wtedy z powrotem powoli pięły się ceny do góry i polscy drobiarze mogli z powrotem osiągać jakieś minimalne zyski.

Tak, że prosiłbym panów o pamiętanie o tym, że to bezpieczeństwo jest bardzo ważne, ale w aspekcie ekonomicznym dla nas, producentów polskich, jest arcyważne. Dziękuję za uwagę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Myślę, że już padły ostatnie pytania. Będziemy powoli zmierzać do końca posiedzenia, ale bardzo bym prosił stronę rządową o ustosunkowanie się do wszystkich wypowiedzi i pytań, które padły z ust posłów. Bardzo proszę, oddaję państwu głos. Bardzo proszę, panie ministrze. Były pytania również do państwa.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Mam tylko tyle do dodania, że trwamy przy swoim. Myślę, że są argumenty za i przeciw. Oczywiście można prowadzić szeroko rozumianą dyskusję, ja pewne elementy rozumiem; ale jak mówię – to, co pani poseł mówiła, to ja powiedziałem na początku. Są pewne momenty, gdzie się spotykamy – wszystkie inspekcje. Jakby były pod jednym nadzorem, to jak mówię – jest to kwestia szybkości reagowania. To jest też wiele innych elementów. Wiadomo, że dzisiaj nie skończymy tej dyskusji tu na forum Komisji. I tak, jak powiedziałem, jeżeli nie będzie woli, jeżeli chodzi o połączenie, to...

To znaczy nie chcę likwidacji Inspekcji Sanitarnej – żeby była jasność sprawy. Ja nie chcę badać wody, ja nie chcę wymazów robić i innych rzeczy. Tylko to, co pani poseł mówiła – bo myślę, że tu idea była przedstawiona w ten sposób – że oczywiście nikt nie zabiera kompetencji Ministrowi Zdrowia, jeśli chodzi o zdrowie. Ale zdrowie się psuje dzięki czemuś. Już nie mówię o latach, ale załóżmy, że chodzi o jakość i cykl produkcyjny, który jest bezpieczny. Tak, jak pani powiedziała w pewnym momencie – my i dzisiaj to mamy, bo Inspekcja Weterynaryjna nadzoruje produkcję pochodzenia zwierzęcego na etapie produkcji. Jeżeli wchodzi do detalu, to wchodzi Inspekcja Sanitarna plus jeszcze Państwowa Inspekcja Handlowa – bo o tej zapomnieliśmy.

Tylko mówię, jeżeli ostatnie lata pokazują, że cokolwiek by się nie stało, to – jak kiedyś ktoś powiedział, że wszystkie drogi prowadzą do Nashville – to teraz wszystkie drogi prowadzą na Wspólną 30. Taka jest rzeczywistość. Nie mówiąc o tym, że zaczęło się to w 2005 r.; załóżmy, że nie tylko kwestie polityczne bo rynek też jest istotny. Bardzo słuszne było tu stwierdzenie, że dzisiaj nie wystarczy wyprodukować, ale trzeba wyprodukować bezpiecznie. Już nie mówię o bezpieczeństwie żywnościowym – że trzeba to w określonej ilości wyprodukować. Ale nie mówimy o ilości, tylko mówimy o jakości i o kwestiach zdrowotnych.

Temat, tak jak tu pan poseł przewodniczący Komisji Jurgiel mówił, był zaczęty w 2005 r. – czy 2006 r., to nie jest istotna sprawa. Jednak pojawiają się następne ele-

menty, jeżeli chodzi właśnie o zmniejszenie zaufania w ogóle do producentów tej żywności. A tak, jak powiedziałem – mówiłem to na konferencji godzinę temu – że próbuje się nam również kuku robić, bo jesteśmy dużym producentem i wchodzimy w paradę innym. Stanowimy konkurencję, jeżeli chodzi o produkty rolno-spożywcze.

Idea jest taka – nam, jako resortowi, chodzi o to, żeby ten system funkcjonował i był sprawniejszy. I tak, jak mówię – mnie nie zależy, żeby mieć, nie wiem, 4 tys. w Inspekcji Weterynaryjnej, czy 11 tys. w agencji restrukturyzacji, czy ileś tam w Inspekcji Sanitarnej czy w PIORiN, czy w IJHARS. Mnie tylko chodzi o stworzenie pewnego systemu. I rozmawiajmy dotąd, dopóki nam się uda coś wydyskutować, żeby to działało. Chodzi o sprawność systemu, o funkcjonalność. No bo dzisiaj, tak jak mówię, jeżeli do rolnika – załóżmy, że jest producentem, eksporterem – przychodzą 3-4 kontrole, a tak by była jedna. No, bo by była jedna. Chociaż też może zawsze ktoś powiedzieć, że „panowie, będziecie sami nadzorować i sami sprzedawać”. Bo też takie elementy są podnoszone.

Mało tego. Myślę, że wszystkie inspekcje tu są jednakowo ważne. Nie ma ważniejszych i mniej ważnych. Bo prawo Liebiga mówi wyraźnie: czynnik będący w nadmiarze lub w niedoborze determinuje rozwój – można to sparafrazować również na to. Nie ma tu pojęcia „ważniejsza” czy „mniej ważna”. Tylko mają cztery funkcjonować – i dzisiaj funkcjonują na zasadzie porozumienia. No, bo nie da się inaczej. Jeżeli byłoby to zapisane – tylko jasno zapisane, dlatego jest proces legislacyjny, procedowanie – to myślę, że byłoby łatwiej.

Jest też kwestia liczebności poszczególnych instytucji, co do składów osobowych. Każda w innym elemencie, w innym momencie wchodzi – ale bez żadnej z nich nie będzie pewnego procesu i myślę, że tu się zgadzamy. Nam chodzi o to – łącznie z tym, co powiedziałem na początku – żeby to było pionizowanie. Pionizowane – to łatwiej by było tym zarządzać. Podległość to już jest kwestia wyboru przez ustawodawcę. To nie podlega dyskusji.

Jeżeli chodzi o dwa pytania. Jedna sprawa dotyczyła GMO. Oczywiście jest PIORiN. Jest przygotowana do monitoringu i ewentualnie likwidacji uprawy. Bo mówimy w ustawie wyraźnie, że płaci się pewną karę – chyba nie dożywocia, ale karę – i likwiduje się uprawę. Już nie będę się tu rozwodził. Ktoś tam wykrył 3 tys. koło Raciborza i byliśmy bezsilni, bo nie mieliśmy środków. Środków w sensie przymusu, żeby to zlikwidować.

Jeżeli chodzi o to, czy prosiak jest prosiakiem, czy warchlakiem, to panią doktor tu poproszę.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora w Departamencie Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii MRiRW Magdalena Bartosińska:

Dziękuję, panie ministrze. Panie przewodniczący, szanowni państwo. Definicja prosięcia, o której tutaj była mowa, została wprowadzona do rozporządzenia takiego, które mówi o zwalczaniu choroby Aujeszky’ego u świń – na użytek opłat, jakie wyznaczeni lekarze weterynarii pobierają za świadectwa zdrowia, wystawiane na takie prosięta, które są transportowane do rzeźni albo do innych gospodarstw.

W rozporządzeniu w sprawie opłat funkcjonuje odpowiednia pozycja – właśnie dotycząca prosiąt. Tak, jak wiadomo, prosiąt nieodsadzonych się nie transportuje, w związku z czym tutaj w tym przypadku nie było możliwości korzystania z definicji, która została wprowadzona w aktach prawnych, które *de facto* dotyczą przede wszystkim dobrostanu zwierząt. Ta definicja po prostu – dotycząca prosiąt nieodsadzonych i mówiąca o tym, że prosię to jest zwierzę jeszcze przy matce – nie mogła mieć zastosowania. I wskutek uwag zgłaszanych przez organizacje społeczne, wskutek problemów z interpretacją przez organy Inspekcji Weterynaryjnej w terenie, w tym rozporządzeniu wprowadzono właśnie definicję prosięcia. I określono, co przez prosię w tym przypadku należy rozumieć.

Pragnę też podkreślić, że rozporządzenie w sprawie wprowadzenia programu zwalczania i monitorowania choroby Aujeszky’ego było opiniowane przez Ministra Spraw Zagranicznych i zostało uznane za zgodne z prawem UE. Ponadto oczywiście podlegało

też konsultacjom z instytucją taką, jak Rządowe Centrum Legislacji. I RCL również zaakceptowało rozwiązania prawne, przyjęte w przedmiotowym rozporządzeniu.

Mogę też powiedzieć, że trudno tutaj podzielić argument, że zubożony został w ten sposób budżet państwa – przez wprowadzenie przedmiotowej definicji prosięcia do rozporządzenia – ponieważ pragnę zaznaczyć, że wyznaczeni lekarze weterynarii za wystawianie takich świadectw zdrowia otrzymują wynagrodzenie, które również pochodzi ze środków budżetowych. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Czy jeszcze strona rządowa chciałaby coś dodać?

P.o. głównego inspektora sanitarnego Marek Posobkiewicz:

Może tylko bardzo krótko powiedziałbym na temat naszych porozumień między inspekcjami, które doprecyzowują tę współpracę. Bo my podobnie, jako Inspekcja Sanitarna, mamy również porozumienie z inspekcją farmaceutyczną, produktów leczniczych, wyrobów medycznych, z Policją, Strażą Graniczną, z urzędami skarbowymi – co nie znaczy, że my musimy się z nimi łączyć. Bo po prostu tam, gdzie trzeba współpracować, należy współpracować i znaleźć wspólne rozwiązania dla bezpieczeństwa – w tym przypadku dla bezpieczeństwa zdrowotnego żywności. W innym przypadku – dla innych oczywiście.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Serdecznie dziękuję. Myślę, że to był kolejny krok w merytorycznej dyskusji prowadzącej w takim kierunku, by obywatele tego kraju czuli bezpieczeństwo żywnościowe. Tak, żebyśmy wiedzieli, co jemy – i żebyśmy wiedzieli, że zdrowo jemy. Myślę, że to nie jest ostatnie spotkanie w tym zakresie i będziemy dyskutowali. A mam nadzieję, że wspólnymi siłami, siłami kompromisu, dojdziemy do porozumienia, żebyśmy tworzyli dobre prawo.

Bardzo serdecznie dziękuję wszystkim za udział w dyskusji. Zamykam posiedzenie. Dziękuję bardzo.